№ 44 2 LISTOPADA 1924 r. Rok VI.

Cena numeru 10 gr. Należność za przesyłkę opłacona w urzędzie pocztowym

ZIEMIA SIERADZKA



Z Bogiem dla Ojczyzny

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Adres Redakcji i Administracji: Sierad — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Cena Tygodnika miesięcznie z przesyłką 40 groszy polskich.

KALENDARZYK.
2. N. Dzień Zaduszny.
3 P. Huberta
4 W. Karola
5 Ś. Zacharjasza
6 C. Leonarda
7 P. Achilego
8 S. 4 Korona.

Ceny ogłoszeń:
Za miejsce milimetrowe szerokości całej szpalty — 10 gr. pol.

UROCZYSTOŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH I DZIEŃ ZADUSZNY.

Kościół katolicki, ustanawiając święto Wszystkich Świętych i dzień Zaduszny, przypomina nam o tej niczem niezachwianej prawdzie, określonej słowami: „Świętych obcowanie!". Pamiętać mamy o łączności jaka zachodzi pomiędzy wiernymi na ziemi, a duszami uświęconemi w niebie i cierpiącymi w czyścu.

Święci, acz opuścili ziemię nie zerwali świętych związków miłości, którymi wola Boża wiąże ludzi w jedną rodzinę, jeden naród i t. d.

Jeżeli ojciec szczęśliwy i bogaty a syn tuła się i wyciąga rękę; jeżeli matka czerstwa i zdrowa, a córka ciężko słaba dogorywa—czegóż trzeba do szczęścia prawdziwego ojcu i matce, jeno aby mogli skutecznie dopomódz dzieciom. I świętym przyjaciołom i braciom naszym tego trzeba do szczęścia wiekuistego, aby nam mogli dopomagać. Istotnie Bóg nie odmówi ich prośbom, gdy męczennicy okażą swe palmy, dziewice swe lilje, wyznawcy korony cnót swoich. Tej potęgi dowodem są cuda za wezwaniem Świętych zdziałane, tyle kościołów, z wdzięczności zbudowane, tylu patronów, którym miasta i kraje cześć starożytną oddają, bo ich potęgi doznały.

Wzory Świętych naśladować powinniśmy, bo Chrystus Pan powiedział: Bądźcież wy tedy doskonali, jako i ojciec wasz niebieski doskonały jest (Mat. V. 48). Więc trzeba iść śladami



Chrystusa, a ślady te — to Święci Pańscy. Życie bowiem, to nie jest staw o wodach stojących, w których, gdzie kto stanie, tam stoi, lecz rzeka o prądzie bystrym, z którym trzeba się łamać i wytężać siły, aby nie zostać porwanym. W tym właśnie celu Kościół św. cześć Świętych podnosi, święta pamiątkowe ustanawia i cnoty ich opowiada, abyśmy nędzę naszą poznać mogli i wzory do naśladowania zdobyli.

Nie dosyć na tem, Kościół św. przedstawiając nam chwałę Świętych jednocześnie wiedzie nas na te miejsca wiecznego spoczynku — na cmentarzyska. Tam— ukazuje nam mogiły osób dla nas drogich, może jeszcze nie zatartych w pamięci i mówi do nas: patrz kto tu leży — coś im winien?

Jeżeli posiadasz majątek, dobrobyt, czy tylko twoja w tem zasługa? Jeżeli posiadasz naukę, stanowisko — czy własnemi siłami zdobyłeś? Jeżeli mówisz swobodnie ojczystą mową, oddychasz powietrzem wolności, szczycisz się godnością obywatela — Państwa polskiego, które ci zapewnia przyszłość niezależną, to dla czego posiadasz to szczęście?. Czy to nie zasługa tych bohaterów wolności z 31 - 48 - 63 roku i walczących ostatnio powstańców przy wskrzeszeniu Polski i w armji polskiej, którzy snem walecznych spoczywają w tych zarosłych murawą mogiłach.

Zbliż się tam — a z tych mogił wydobędzie się głos, trafiający najskuteczniej do sumienia każdego. Nie bądź egoistą, samolubem, krocz drogą przykazania miłości Boga i bliźniego, pobudź się do wdzięczności wyrażonej w modlitwie, a uświęconej ofiarą szczerą, złożoną na chwałę Bogu a pożytek społeczeństwa i Ojczyzny naszej.

GDZIE SZUKAĆ POMOCY?

Wyrzekają gospodarze na biedę, że to wypracować się muszą ciężko, a za te wypracowane, wyczekiwane przez rok cały, korce zboża powiezione na targ, otrzyma rolnik kilkanaście złotych, które ledwie na sól, pieprz i zapałki wystarczyć mogą. Święta prawda, że bieda dokucza i krzywda nam się dzieje. Za korzec żyta przed wojną buty sobie człek kupił i cały rok spokój, a teraz i dwa korce dać za bucięta trzeba, a koszula, chustka, dzieciom sukienczyny, to już wydatki nie lada, to wszystko kilka razy więcej kosztuje niż dawniej, zwłaszcza gdy tak z ceną żyta porównać zechcemy. Gospodarz każdy zaklnie na biedę, zepchnie w dzień roboty gospodarskie już w tej porze niezbyt pilne i gdy żona w domu pożywi, od wczesnego zmroku legnie spać, lub na gawędę do sąsiadów idzie. Raźniej mu czas schodzi.

Bieda, niedostatek najdotkliwiej zawsze dokuczy gospodyni. Zawsze życie nasze—matek, gospodyń jest harowaniem ze wszystkich sił, a często ponad miarę sił ludzkich. Czy w długim dniu letnim, czy zimą, dzień cały praca, zabiegi,—od roboty do roboty przechodzi gospodyni, jak te wskazówki w zegarku, a zawsze padając do snu nielitościwie znużona, przepowiada sobie ile to robót czeka jeszcze, którą z nich jutro zacząć najpierw, a co też można jeszcze odsunąć na dalej. Codzień przecież trzeba obrządzić dobytek, sprzątnąć dom, ugotować, dziećmi się opiekować, nakarmić. A przecież prać, szyć, reperować trzeba i w ogrodzie, w spiżarni, a także wielu innych działach praca na nasze ręce czeka. Szczęście, gdy można tak od roboty do roboty przechodzić i wszystko w czasie właściwym odrobić. Broń Boże jakiej przeszkody, gdy się tylko jedno i drugie zajęcie odwlecze, to już wtedy trudno gospodyni dojść do ładu w swem państwie. Nic tak dotkliwie nie nadwyręża życia naszego, jak niedostatek—bieda. Niedostatek nie pozwoli dokupić bielizny domownikom— a już każda z nas wie, ile to przypada utrapień. Musisz matko często przepierać, łatać, cerować dzieciom koszuliny czy ubranka. Wszystko to niszczy się szybciej jeszcze— biedne matki ślęczą po nocach, zrywają się do dnia—harują cały dzień zaciekle, a zawsze tak serdeczną pracą odganiana bieda, wylazi z każdego kąta.

Brak pieniędzy niejednej gospodyni, nie pozwala czynić ulepszeń w gospodarstwie, nie może kupić potrzebnych naczyń, sprzętów, — nie kupi np. parnika i męczy się przy garach, dokłada czasu i pracy, z krzywdą dla siebie i gospodarstwa domowego.

Opowiadają nam w książkach i gazetach o wielkiej pracowitości Niemek, Czeszek, a zwłaszcza Amerykanek, o ich schludnych domach, dorodnych inwentarzach, pięknych ogródkach, no i grzecznych, po Bożemu, umiejętnie wychowywanych dzieciach. Wszystko to prawda, lecz ja tak sądzę, że ani dzielne Amerykanki, ani skrzętne Niemki w naszej ciężkiej biedzie nie dokazałyby wiele, gdyby nie miały do pomocy w wychowaniu dobrej szkoły, ochrony dla dzieci. Gdyby dzieci liczną gromadkę musiały stłoczyć w jednej izbie polskiej chaty, to nie byłyby ich dzieci tak zdrowe na duchu i ciele, jak je mają dzisiaj. Gorzej zapewne wyglądałyby porządek i piękno ich osiedli, gdyby im wypadło gospodarować w biedzie, bez narzędzi, urządzeń, ulepszeń, jak my to polskie wiejskie gospodynie obecnie czynimy. Już tę wytrzymałość dał nam Pan Bóg na wszelaką niedolę, że w tem jednem nie prześcignęłyby nas kobiety innych narodów. Może ta nasza wytrwałość nie jest tak bardzo dobra — bo wiecie co zrobiłyby światłe gospodynie innych narodów, gdyby je przenieść w nasze warunki, pod nasze strzechy? Zbuntowałyby się na swą dolę i myślały, a radziły, jakby już na lepsze odmienić. A gdy tak wielka gromada gospodyń, matek, żon, zechce sobie i dziatkom swym losu ulżyć, to z pewnością poradzą. Słabe są siły jednego człeka, ale gdy dziesięciu pracowników na polu stanie, to robotę znać, a cóż dopiero za wydatność pracy, gdy dokłada doń wysiłku tysiące ludzi.

Po latach, kilku, kilkunastu, dzielnej pracy wspólnej, podnosi się bogactwo wszystkich—wszystkim jest lżej, dostatek większy. Bieda straszna jest dla każdego z osobna, ale gromady pracowitych ludzi boi się — ucieka przed ich gromadną pracą za lasy, i rzeki. O tem wiedzą już gospodynie krajów zamożnych, oświeconych, bo tam w spółkach znajdują źródła dobrobytu. Spółki to najlepsi przyjaciele i pomocnicy nas gospodyń.

Pomyślmy ile udogodnień dadzą nam wspólne urządzenia i własne współdzielnie. Przedewszystkiem mleczarnie wyrabiające masło. Dostarczysz matko mleka do mleczarni, a już po wypłacie możesz dzieciny przyogarnąć. Mleko chude dasz trzodzie—przyrasta ci ładny dochód, byleś umiała koło niej chodzić; jako też, by sprzedażą trzody zajęła się spółka lub własna gospodarska rzeźnia, bo tak jak teraz, to ty gosposiu pracuj, staraj się, a cały zysk oddasz rzeźnikowi. W pojedynkę każda z nas pracuje na dzieci handlarzy, rzeźników, młynarzy, a nasze dziatki w biedzie, bez nauki, często z braku środków marnują swój los.

Tylko spółki mleczarskie, jajczarskie, wspólne rzeźnie, młyny, spółdzielnie handlowe obronią nas przed wyzyskiem, zgruntują dobrobyt nasz, dzieciom naszym zapewnią naukę i gruntowną pomoc w życiu.

Matki, kochacie swe dzieci? Gospodynie polskie pracowite, a niedostatkiem—biedą udręczone pragniecie polepszenia?

Dołóżcie starań, aby w waszych wsiach, w waszych okolicach powstawały potrzebne spółdzielnie. Wam to matki, gospodynie, najpotrzebniejsze są spółki przetwórcze i handlowe, one jedne mogą skutecznie ulżyć doli waszej. A jeśli już jest spółdzielnia blisko was, nie omijajcie jej, lecz wszystkiemi siłami dopomagajcie do jej rozwoju.

Trzeba starać się z biedy wyleźć, trzeba myśl swą oderwać od ciężkiej doli obecnej, a pomyśleć sobie, jakby to robić, żeby lepiej było. Skoro harowanie, zabieganie nasze, za słabo nas od niedostatku broni, trzeba wspólnemi siłami walczyć o lepszą dolę.

Zakładajmy więc i popierajmy spółdzielnie nam potrzebne, a rychło pomnożymy swój dorobek, zapewnimy sobie i dzieciom lepszą przyszłość.

„Głos do Kobiet wiejskich" Gospodyni.

Sz prenumeratorów prosimy o łaskawe wpłacenie należnej prenumeraty, którą wnieść można na każdej poczcie na konto Nr. 61067 Pocztowej kasy oszczędności, dla Redakcji. Cały dochód z wydawnictwa został przeznaczony na kursy handlowe i kursy rysunkowe, z tego powodu prosimy o wcześniejsze wpłacanie prenumeraty zaległej i na kwartał przyszły.

Przechodniu — powiedz Ojczyźnie — że wierni Jej prawom — tu spoczywamy.

W czasie tragicznych zajść dnia 6 listopada 1923 r. padli na ulicach Krakowa żołnierze polscy, karnie spełniając swój obowiązek. Żałoba zalega cały kraj. Powaga państwa wobec swoich i obcych osłabiona. Majestat Rzeczypospolitej poniżony. Pierwsze karty nowych dziejów naszych bratnią krwią splamione. W smutną rocznicę składając na świeżej mogile żołnierskiej hołd, pragniemy zmazać hańbiący czyn.

W patrzeni w niewinne rany żołnierskie, pragniemy połączyć zwaśnionych, pod hasłem narodowego pojednania.

Niechaj wobec majestatu, ofiarnej śmierci na znak solidarności narodu, zamilkną nienawiści partyjne, dla dobra Ojczyzny.



Słynny obraz Piotra Korneljusza „Dzień on dzień sądu Pańskiego".

Na mogile ofiar obowiązku stanie pomnik, zbudowany ofiarnością wszystkich warstw społecznych.

Napis — „Przechodniu... powiedz Ojczyźnie, że wierni Jej prawom tu spoczywamy", to testament krwią poległych pisany i skupienie sił całego narodu, dla dobra Ojczyzny, leży na sercu. Niechaj popłyną ofiary, od najbiedniejszych i od najbogatszych, na pomnik dla żołnierza polskiego — żołnierza naszej chluby i dumy narodowej, ostoji i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej wobec wrogich mocy zewnętrznej.

Komitet uczczenia poległych w dniu 6 listopada 1923 r. oficerów i żołnierzy.

Polski przemysł ludowy i artystyczny, a rynki zbytu zagranicą.

W ostatnich czasach napływają dość liczne zgłoszenia firm i instytucyj zagranicznych, celem nawiązania stosunków handlowych z wytwórniami w dziale przemysłu artystycznego i ludowego. Na odnośne zapytanie żadna placówka polska na obczyźnie niema możności udzielenia jakichkolwiek informacji, ponieważ i w kraju brak zupełnie spisu pracowni o charakterze drobnego i domowego przemysłu. Wiemy jednak, że prawie w każdym domu czynne były do niedawna warsztaty, rozsiane dość licznie we wszystkich miastach i miasteczkach, a niemniej także po wsiach gdzie lud wyrabia przedmioty, które mogłyby znaleźć łatwy pokup w kraju i zagranicą. W chwili obecnego zastoju w handlu i przemyśle, najbardziej zagrożony jest przemysł drobny, który w warunkach powojennych niepomiernie się rozwinął w stosunku do zapotrzebowań w kraju.

Jeśli więc mamy ograniczenie produkcji i upadek drobnego przemysłu, tembardziej powinniśmy szukać odpowiedniego rynku zbytu. W tym celu M. Muzeum Przemysłowe w Krakowie pragnie nawiązać stosunk

z przedstawicielami polskimi zagranicą, dając im potrzebne dane dla zorjentowania sfer handlowych o naszym przemyśle wogóle, a o drobnych wytwórniach w szczególności. Na pierwszy plan wysuwa się konieczność sporządzenia spisu pracowni i dlatego współdziałanie sfer interesowanych, jak również tych wszystkich, którym rozwój przemysłu nie jest obojętny, może w znacznej mierze ułatwić pracę, która wobec bierności społeczeństwa i braku zrozumienia tego rodzaju potrzeb nie będzie łatwą; głównie zwracamy się o pomoc w tej sprawie do nauczycielstwa, a również do instytucji społecznych i kulturalnych, urzędów gminnych i t. p.

Nadmieniamy przytem, że M. Muzeum Przemysłowe w Krakowie rozporządza własnem organem pod tytułem „Przemysł, Rzemiosło i Sztuka“ i ma możność umieszczenia opisów pracowni, podawanie w dziale ilustracyjnym zdjęć z wyrobów, jednem słowem może poświęcić swe łamy dla przyszłości i rozwoju, przemysłu artystycznego i ludowego wogóle, a także i dla poszczególnych wytwórni. Prosimy więc o nadsyłanie wszelkiego rodzaju materjału dla czasopisma „Przemysł, Rzemiosło i Sztuka“, a w pierwszym rzędzie krótkich informacji zawierających: imię i nazwisko właściciela, nazwę firmy, dokładny adres, rodzaj produkcji, ilość warsztatów i pracowników, oraz rok założenia pracowni.

Dyrekcja M. Muzeum Przemysłowego w Krakowie, ulica Smoleńska L. 9

Z NASZYCH STRON.

Sieradz Sienkiewiczowi.

* Sieradz w sposób wysoce dostojny uczcił pamięć Sienkiewicza. W ogólnym akordzie hołdu, złożonym przez cały niemal cywilizowany świat, a w pewnej mierze Polskę, Wielkiemu Pisarzowi, w dniu sprowadzenia Jego zwłok do kraju, nie brakło Sieradza. Dwie odbyły się w Sieradzu uroczystości ku uczczeniu Henryka Sienkiewicza: świecka i kościelna.

W ubiegłą niedzielę po południu odbyła się w miejskim teatrze uroczysta akademja o bogatym programie. Punktualnie o godz. 5-ej orkiestra Straży Ogniowej rozpoczęła akademję odegraniem marszu żałobnego Szopena. Poczem kurtyna się uniosła i oczom zgromadzonych ukazał się portret Sienkiewicza, tonący wśród zieleni i kwiatów. Stanął na scenie dyrektor gimnazjum p. Wł. Włodarski i wygłosił słowo wstępne. Mówił o Sienkiewiczu jako człowieku, podnosząc jego niezwykłą prostotę i skromność, oraz wielki patrjotyzm. Redaktor Przybylski z Kalisza deklamował przy akompanjamencie pianina „Dzwony“ Ujejskiego. Sam Sienkiewicz zabrał głos przez usta p. inspektora Piechockiego, który odczytał nowelkę „Janko muzykant“. Kluczem akademji, natomiast był odczyt prof. dr. Zapały. Prelegent z niezwykłą jasnością, z wielką swadą i polotem artystycznym odmalował w słowie portret Sienkiewicza, jako powieściopisarza, genjalnego mistrza słowa i nieocenionego przewodnika Narodu. Poczem chór „Lutni“ pod batutą p. Głębickiego odśpiewał trzy kantaty. Akademję zakończono wspólnem odśpiewaniem „Roty“. Na sali wypełnionej po brzegi panowało wielkie skupienie i powaga.

Nazajutrz, w poniedziałek, o godz. 10 rano odbyła się uroczystość kościelna w kościele farnym. W pośrodku kościoła na katafalku, ginącym w zieleni, stała symboliczna trumna. Nabożeństwo żałobne odprawił ks. redaktor Brzeziński w asyście miejscowego duchowieństwa. Przemówienie po Mszy św. wygłosił prefekt gimnazjum ks. Olszewski. Podniosłe pienia podczas liturgji wykonał chór „Lutni“ pod dyrekcją p Głębickiego. W nabożeństwie wzięły udział delegacje miejscowych instytucji rządowych i komunalnych, szkoły i szerokie koła społeczeństwa. Hymn narodowy „Boże coś Polskę“ zakończył uroczystość kościelną.

Szkoły miejscowe również uczciły Sienkiewicza akademjami młodzieńczemi. Gimnazjum miejskie urządziło zupełnie poważną akademję w teatrze miejskim w niedzielę, w godzinach południowych. Na tej akademji przemówił pięknie do młodzieży dyrektor gimnazjum p. Włodarski, oraz prof. Starowicz. Następnie popisywała się już sama młodzież. Słyszeliśmy i ładną muzykę (skrzypce ucz. VI kl. Jurkiewicz, pianino ucz. VI kl. Matyjówna) i dobry odczyt ucz. VII klasy, Sowały, na temat „Szlachta u Sienkiewicza“, i dobrze odczytane przez uczniów Karśnickiego i Szcześniaka utwory Wielkiego Pisarza: „Janko muzykant“: „Bartek zwycięzca“ (fragment). Kazanie ks. Kamińskiego z Trylogji, wypowiedział prof. Zajlich. Analogiczne akademje odbyły się w w szkołach powszechnych. Zyg.

Na budowę gimnazjum w Sieradzu.

* Dnia 8 listopada r. b. odbędzie się koncert orkiestry 31 pułku Strzelców Kaniowskich z Łodzi, staraniem grona rodzicielskiego, na czele z p. kapitanem F. Bolesławskim.

Ze względu na świetną muzykę orkiestry i na cel tak pożyteczny, mamy nadzieję, że wszyscy pośpieszą po bilety do księgarni p. Kowalskiej i koncert będzie miał powodzenie.

T-wo Drobnych Kupców i Przemysłowców w Łodzi, Oddział w Sieradzu i Warcie.

* T-wo oparte na statucie zarejestrowanym ma zakres pracy b. poważny, a mianowicie:

Zajmuje się rozwojem wiedzy zawodowej, urządza czytelnie i bibljoteki, udziela informacji niezbędnych w handlu i przemyśle, jednoczy drobnych kupców w celu wyszukania odpowiednich źródeł handlowych i sprowadzania wspólnemi siłami towarów i dźwiga z upadku drobne składy zagrożone bankructwem.

T-wo będzie miało doniosłe znaczenie dla rozwoju rodzimego kupiectwa i drobnego przemysłu, o ile wszyscy kupcy zrozumieją cel wspólny, zespolą się w jednym ognisku i zamiast wzajemnie się zwalczać zajmą się udoskonaleniem i wyrobieniem fachowem swego zawodu.

W Sieradzu dn. 25 października odbyło się drugie zebranie Oddziału T-wa. Przewodniczył p. Kazimimierz Lipiński. W przemówieniu zaznaczył, że członkowie mało się jeszcze interesują T-wem, a należałoby pracę ożywić i rozwinąć; wspomniał o kursach handlowych, któremi członkowie się interesują i prosił o bliższe wyjaśnienie w tym względzie ks. Redaktora „Ziemi Sieradzkiej“ jako założyciela kursów.

Ks. Brzeziński wyjaśnił, że zakład graficzny jaki prowadzi ma charakter więcej wychowawczy, aniżeli przedsiębiorczy, dlatego też do internatu przyjmuje chłopców przeważnie biednych, ale zdolnych, którzy pragną zdobyć wiedzę zawodową.

Ponieważ w Sieradzu jest kilka poważnych zakładów, jak ślusarsko—mechaniczny z odlewnią żelaza p. Lipińskiego, drugi p. Bergera, zakłady stolarskie, poważnie prowadzone, p. K. Pruskiego, p. Skonki i p

Anczykowskiego, zakłady przemysłowe jak „Gospodarz“, kilka młynów parowych z których wyróżnia się młyn p. Tylińskiego, elektrownia miejska i wiele innych drobniejszych warsztatów pracy, zakłady handlowe, jak: Centrala Handlowa jedna z najpoważniejszych instytucji w powiecie, dzielnie prowadzona przez dyr. p. Czajkowskiego; Syndykat Rolniczy, sklep p. Mieszczańskiego, kooperatywy, nie mówiąc o innych drobnych przedsiębiorstwach, ks. Brzeziński uważa, że te zakłady mogą dać także dobrą praktyczną naukę dla młodzieży, jeżeli znajdą pomoc w organizacji nauki teoretycznej i w urządzeniu bursy dla praktykantów, ze względu na brak mieszkań przy zakładach, z tego powodu ks. Brzeziński przyjmować będzie do internatu swego zakładu chłopców praktykujących w innych zakładach, a chcąc przyjść z pomocą praktykantom w zdobywaniu wiedzy teroetycznej, wyjednał pozwolenie w Ministerjum na otwarcie kursów handlowych rocznych i półrocznych, ponieważ znajomość rachunków w każdym zawodzie jest niezbędna. W listopadzie zostaną otwarte kursy handlowe roczne, przyjmowani będą uczniowie po skończeniu 7 klas szkoły powszechnej, lub 4-ch klas gimnazjalnych.

Praktyka dla uczniów w bankach, biurach, kantorach zakładów jest konieczna w czasie roku szkolnego, wykłady prowadzone będą w godzinach wolnych od zajęcia praktycznego. Kursy utrzymywane będą własnemi siłami zakładu graficznego „Ziemi Sieradzkiej“ i dlatego też cały dochód z wydawnictwa tygodnika „Ziemi Sieradzkiej“ na ten cel został przeznaczony. W tym celu rozpowszechniane będą inne wydawnictwa i w miarę rozwoju „Ziemi Sieradzkiej“ wpisy dla uczni będą minimalne. Ks. Redaktor zwrócił się do członków T-wa z zapytaniem. czy ze względu na zakres naukowy przyjęty w swojej organizacji nie zechcą sami prowadzić podobnych kursów, w takim razie najchętniej wszelkie swoje prawa przeleje na instytucję. W odpowiedzi otrzymał zapewnienie, że stowarzyszeni uznając potrzebę nauki, najwyżej mogą wyrazić uznanie dla kursów, dla tego wszyscy obowiązują się prenumerować tygodnik „Ziemię Sieradzką“. Przyjmować kursów pod swój patronat nie mogą, ponieważ w swojej organizacji przyjęli zakres pracy tylko handlowej, a działalność jest jeszcze nieznaczna. Każdy zaś z poważniejszych członków dołoży starań do rozwoju kursów.

W następnym punkcie omawiano sprawy podatkowe i stosunek drobnych sklepów do kooperatyw. Zabierali głos p. Kocznorowski, p. Kowalczyk p. L. Skrzypiński, p. Kwiatkowski, p. Prinke, p. Zakrzewski i inni. Ożywiona była dyskusja na ten temat niewyczerpany zupełnie i z tego powodu zostało naznaczone następne posiedzenie na dzień 7 listopada w sobotę wieczorem z następującym programem;

1) Sprawozdanie Komisji podatkowej.
2) stosunek sklepów drobnych do kooperatyw.
3) prowadzenie rachunkowości w zakładach kupieckich.
4) Organizacja źródeł zakupów.

Wypadki.

* W nocy z dnia 17 na 18 X. r. b. jakiś nieznany sprawca młynarz wędrowny skradł na szkodę Jana Janczaka młynarza zam. we wsi Wólka-Dzierlińska, gm. Charłupia-Mała: pas rzemienny długości 12 łokci, 1 1/2 gazy i dwa worki płócienne wartości ogólnej na sumę 500 zł. Sprawca kradzieży zbiegł. Dochodzenie w toku.

* Dnia 19 X. r. b. o godzinie 8 m. 30 z niewyjaśnionej przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach Weyganda Wiktora zam. we wsi Zapusta-Mała, gm. Charłupia-Mała podczas którego spaliła się stodoła napełniona tegorocznymi zbiorami z których część zboża już wymłócono. Wypadku z ludźmi żadnego nie było. Poszkodowany Weygand ocenia straty na sumę 6.000 złotych. Spalone zboże ubezpieczone było na sumę 3,000 zł, stodoła zaś na sumę 1,120 rubli. W gaszeniu ognia przyjmowały udział straże ogniowe z Sieradza i Wróblewa.

* Dnia 16. X. r.b. na łąkach miejskich w Sieradzu w pobliżu szosy Sieradz Zd-Wola 16 letni Abram Tondowski zam. w Sieradzu przy ul. Warszawskiej usiłował zgwałcić Salomeję Czyżak lat 70 zam. we wsi Wośniki. Przed kilku dniami tenże Tondowski również usiłował zgwałcić Marjannę Czyżak lat 60 zam. we wsi Wośniki lecz dzięki nadchodzącym ludziom napastnik zbiegł. Aresztowanego Tondowskiego przekazano Sędziemu Śledczemu w Sieradzu, który osadził go w więzieniu.

* Dnia 20. X. r. b. nieznany sprawca skradł ze sklepu z szuflady Antoniego Kolińskiego zam. w Sieradzu przy ul. Rynek, 15 złotych gotówką poczem zbiegł. Po zarządzonych poszukiwaniach przez miejscową Policję sprawcę kradzieży Jana Browarnego lat 16 zam. w Zd-Woli przy ul. Sieradzkiej Nr. 29 ujęto, od którego odebrano 7 zł. Browarnego przekazano Sądowi Pokoju w Sieradzu.

* Dnia 13. X. r. b. o godzinie 17-ej wybuchł pożar w zabudowaniach kowala Franciszka Ratajczyka zam. we wsi i gm. Charłupia-Mała pow. Sieradzkiego podczas którego spaliło się: dach słomiany na domu mieszkalnym i kuźni. Wypadku z ludźmi nie było. Poszkodowany Ratajczyk ocenia straty na sumę 400 złotych. Ogień powstał od iskry z kuźni. W gaszeniu ognia przyjmowała udział straż ogniowa ochotnicza z Charłupi-Małej.

* Dnia 14 października r. b. o godzinie 12 m. 30 z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarza Michalskiego Andrzeja zam. we wsi i gm. Wojsławice podczas którego spaliło się: dom mieszkalny drewniany i obora pod jednym dachem, oraz różne sprzęty gospodarskie. Wypadku z ludźmi żadnego nie było. Poszkodowany Michalski ocenia straty spowodowane przez pożar na sumę 2 500 złotych. W gaszeniu ognia przyjmowała udział straż ogniowa z Pratkowa. Dochodzenie w toku.

Dobroń.

* W tutejszej parafji już dawno budynki parafjalne, przeznaczone dla służby groziły zawaleniem.

Nasz czcigodny ks. proboszcz zrozumiał iż nie opłaci się dalej podtrzymywać starych budynków, i wsparty nie tylko dobrą wolą lecz przedewszystkiem ofiarnością swych parafjan, przystąpił przed dwoma laty w trudnych bardzo warunkach, ufny w pomoc Bożą, do budowy nowego domu, który jest już zbudowany ze składek parafjan dobrońskich i jest ozdobą całej naszej wioski.

Mieszczą się w nim bardzo ładne i wygodne mieszkania dla organisty, kościelnego i obszerna sala parafjalna, jakiej przy kościele u nas w kongresówce bardzo rzadko spotkać można.

Nadto wybudował dla służby kościelnej murowane budynki gospodarcze, a w najkrótszym czasie przystąpi do budowy studni artezyjskiej.

Zdziwi to niejednego, iż nasza, tak mała parafja mogła tyle dokonać, podczas gdy wielkie nieraz parafje na nic odważyć się nie mogą bo są „za biedne“. Dziwimy się i my parafjanie dobrońscy, że tak gładko bez żadnego uszczerbku w naszem gospodarstwie tyle dokonaliśmy. Nikt z nas skutkiem tej ofiary nie zubożał. Pod kierownictwem naszego czcig. ks. prob. przekonaliśmy się, że w jedności siła, i że przy dobrej woli nie ma nic trudnego. Niechaj to będzie pobudką dla innych.

Parafjanin.

List ze Zduńskiej Woli.

* W ubiegłą Niedzielę t. j. dnia 19 X rb. odbył się w Zd-Woli w Sali Str. ogn. wiec NPR., na którym to przemawiał eksposeł Tomczak. W godzinnem swem przemówieniu eksposeł Tomczak jak zwyklę tak i na tym wiecu chciał całą ludność zahypnotyzować swym rozpaczliwym przemówieniem że w Polsce źle, że robotnik nie ma zarobku i t. d. Ponieważ pan eksposeł Tomczak do obecnego Sejmu nie wszedł, jako poseł, więc całem szturmem uderza na obecny Sejm, i na całe gardło krzyczy że ten Sejm musi być rozwiązany. W ten sposób spodziewa się p. Tomczak dostać z powrotem do tego raju, o którym zapewno wciąż marzy.

Panie eksposle, jeżeli ty naprawdę dbasz o polepszenie bytu robotnika, oraz dbasz o dobro całego narodu i dobro naszego Państwa Polskiego, to powinieneś przyjeżdżać do zachęty całego narodu rob. aby w tej ważnej chwili dla Państwa naród cały wytężył swe siły, i Polska, którą my własną krwią swoją okupili nie padła ofiarą, bo przez takie agitacyjne wiece i podburzanie narodu do rozwiązania w obecnej chwili Sejmu, mogą tylko występować Perle, Djamandy, Taraszkiewicze i Łańcuckie a nie p. Tomczak były poseł NPR. P. eksposle, robotnicy przyszli częściowo na ten wiec, spodziewając się usłyszeć nie rozwiązanie Sejmu jak się pan domaga, ale coś o polepszeniu bytu roboczego. Czy może robotnik żądać poprawy, kiedy wasz Minister Pracy i Opieki Społ. L. Darowski, jak żeśsię pan sam wyraził, że zdradził robotnika na Górnym Śląsku, a kto wie czy pan, panie eksposle nie zrobiłby gorzej dla robotnika jak p. Minister Darowski?! Spodziewam się po panu tego, bo pan za dużo krzyczy, a która krowa dużo ryczy—mało mleka daje.

P. eksposle pytam się p. jeżeli p. jesteś i byłeś tym obrońcą robotnika polskiego to przecież p. byłeś w Sejmie ustawodawczym i pytam się coś pan takiego dobrego zrobił dla robotnika? Owszem przyznać muszę że kiedy należałem do NPR. oraz do koła Młodzieży przy NPR., „Orle" to wtenczas p. przychodził też i do nas na zebrania, ale niestety zamiast nas urabiać jako obywateli Państwa, pod względem moralnym i duchowym, dawałeś nam pan instrukcje, jak mamy rozbijać wiece, obozów przeciwnych. P. eksposle Tomczak, nic nie pomogą te piękne hasła, te piękne nawoływania robotnika, który poznał waszą zdradziecką pracę na terenie nawet m. Łodzi, o czem p. będzie łaskaw wejżeć w Kurjer Łódzki gdzie sami wasi członkowie opuścili wasze szeregi i podali waszą zdradę w gazetach. Robotnik polski dziś nie patrzy na piękne słówka, patrzy na czyny, na pracę, a ta praca idzie tylko z Chrz. Zw. Zaw. gdzie sami robotnicy mogą poświadczyć, że tak jest a nie inaczej. Napróżno p. eksposle, nie pomoże to nic, a tymbardziej wzmocni nasze szeregi Chrz. Zw. Zaw. *T. Sawicki.*

Z POLSKI.

Korespondencja z Warszawy.

Po dwumiesięcznej letniej przerwie zbiera się Sejm i Senat na jesienne obrady. Wiele się nagromadziło spraw ważnych i trudnych do rozstrzygnięcia. Na pierwszy bodaj plan przed innemi wysuwa się tym razem polityka zagraniczna.

Swiat idzie ku odbudowie życia gospodarczego, ale to pociąga za sobą odbudowę również najzaciętszych naszych wrogów Niemiec i Rosji i przywrócenie ich dawnej politycznej przedwojennej potęgi. Trzeba więc rozstrzygnąć jak się wobec nich zachować mamy: czy przeciwstawiać, na co nasze siły mogłyby się okazać niedostateczne czy też szukać porozumienia z jednym z nich. Trzeba przytem brać pod uwagę stanowisko jakie zajmuje Anglja i Francja, nasi sojusznicy obecnie lub z czasu wielkiej wojny, a że one nie są między sobą zgodne więc wybór jest trudny. Co do drugiej strony sprawy, to polityka obecnego ministra spraw zagranicznych p. hr. Skrzyńskiego odznaczała się wielką ugodowością i uległością na dwa fronty tak wobec Niemiec i Rosji jak wobec Anglji i Francji. Zachodzi pytanie czy to było dla nas właściwe i korzystne i jak by należało postępować inaczej.

Kłopoty zagraniczne żywem echem odbijają się również w polityce wewnętrznej. Kwestja ugodowej postawy wobec Niemiec związana jest najściślej z ustępstwami dla Niemców w Wielkopolsce, w szczególności z utworzeniem t. zw. rad opcyjnych przy województwach zachodnich, które p. Skrzyński przyobiecał w Genewie, w Lidze Narodów. Opinja narodowa jak wiadomo, bardzo się burzy przeciw temu przyrzeczeniu. Zbliżenie z Rosją jest b. trudne ponieważ prawie od roku zachowywała się wobec nas wrogo, nasyłając nam nieustannie bandytów na Kresy Wschodnie. Tutaj zadaniem polityki wewnętrznej musi być przedewszystkiem uspokojenie i zabezpieczenie ziem zarażonych bandycką plagą, to zaś pociąga za sobą poważne koszta na które trudno się zdobyć w naszem przesileniu ekonomicznem.

POLITYKA GOSPODARCZA niemniej stanowi źródło ciężkiej troski. Nieurodzaj tegoroczny sprawił, że postanowiony na wiosnę wywóz zboża, który miał kraj zasilić dopływem pieniędzy, musiał zostać wstrzymany. Rolnictwo oczekuje pomocy od rządu, on zaś tylko w ograniczonej mierze pospieszyć z nią może. Równocześnie myśleć trzeba o budżecie państwa na rok przyszły, którego projekt rząd wnosi właśnie do Sejmu.

St. Szczutowski.

Nowe rozporządzenie o odsetkach prawnych.

Ogłoszone w 79 nr. „Dziennika Ustaw" z dn. 27 sierpnia rb. rozporządzenie Prezydenta o odsetkach prawnych przewidywało, że odsetki prawne w wysokości 24 proc. rocznie liczone będą od dnia wejścia w życie rozporządzenia, t. j. od dn. 9 września rb. Niektóre sądy podwyższone odsetki zasądzają za czas poprzedzający datę 9 września.

By uniknąć na przyszłość takiej nieodpowiadającej intencjom prawodawcy wykładni rozporządzenia, Min. Skarbu opracowało projekt nowego tekstu rozporządzenia Prezydenta o odsetkach prawnych z wyraźnem zaznaczeniem, że podwyższone odsetki przypadają za czas od 9 września rb.

Wreszcie nowe rozporządzenie wyraźnie stanowi, że niema zastosowania w odniesieniu do podlegających moratorjum długów hipotecznych.

Ustalenie świąt.

Rada ministrów ustanowiła iż poza niedzielami obowiązywać będą w Polsce święta: Nowy Rok, Trzech Króli, 3 maja, Wniebowstąpienie, Boże Ciało, Piotra i Pawła, Wniebowzięcie, Niepokalane Poczęcie, Boże Narodzenie, Wszystkich Świętych i Wielkanoc.

ZE ŚWIATA.

Wieści zagraniczne.

— Bieżącego roku zwołano do Londynu konferencję, ażeby uregulować sprawę odszkodowań. Cel został osiągnięty, i już Ameryka cieszyła się, że nareszcie będzie mogła oprocentować w Europie nadmiar pieniędzy, z któremi niewie co począć, Europa zaś cieszyła się, że nareszcie otrzyma pomoc pożyczkową na odszkodowanie narodowych gospodarstw, aliści wynikły nowe kłopoty. Po pierwsze Rosja, która także chce kredytów, a ze względu na krwiożerczy i wiarołomny bolszewizm, mało ma na nie nadziei, rozpoczęła awanturniczą politykę napadając chyłkiem, za pomocą band zbójeckich na Polskę i Rumunję, podżegając do rewolucji kraje bałkańskie i nawet azjatyckie Chiny. Chciała wymusić pieniądze wzamian za zaniechanie napaści, uniemożliwiła bowiem kredyt międzynarodowy dla Polski i Rumunji, a utrudniała nawet dla Niemiec.

Drugi kłopot powstał w związku z samą zasadą odbudowy całej Europy. Znaczyło to bowiem odbudować a więc także przywrócić dawną potęgę polityczną Niemcom i Rosji. W ten sposób odbudowa wiąże się ze sprawą bezpieczeństwa. Francja obawia się przedewszystkiem Niemiec. Anglja — przedewszystkiem Rosji, która zagraża angielskim posiadłościom azjatyckim, zwłaszcza Indjom. Polska ma aż nadto powodów obawiania się i Niemców i Rosji, obu swych zacnych sąsiadów. Francja pragnie pogodzić Polskę z Rosją (co byłoby trudnem bez uszczerbku dla naszych Kresów Wschodnich) i obie skierować przeciw Niemcom. Anglja pragnie pogodzić Niemcy i Polskę (za cenę Śląska i korytarza pomorskiego czyli naszego dostępu do morza) i oboje skierować przeciw Rosji. Niemcy zaś i Rosja, gdyby tylko mieli dość pieniędzy i sił, to najwyżej skłaniałyby się do zgody między sobą podziału Polski i potem, wspólnie wykorzystawszy kolosalną potęgę, zwróciłyby się przeciw Anglji, a może i Francji.

W tem położeniu oba państwa zachodnie wpadły na pomysł uchwalenia wiecznego pokoju przez rozbrojenia i zakaz wojen. Nad tem właśnie obradowano niedawno w Genewie i Lidze Narodów. Nic tam jednak nie osiągnięto, bo to są rzeczy bardzo trudne żeby jakieś wielkie państwo zobowiązało się do prowadzenia wojny bez własnego interesu, a tylko w obronie napadniętego; takie zaś właśnie zobowiązanie przyjąć by musiały wszystkie wielkie mocarstwa ażeby nikt nie ośmielił się wypowiedzieć wojny słabszemu. Tymczasem Anglja przerażona napastniczą postawą Rosji zamiast udzielić Rosji pożyczki, jak ona się spodziewała, rozwiązała swój parlament i ogłosiła nowe wybory, ażeby naród zadecydował: dawać czy nie dawać tę pożyczkę. Jest wielkie prawdopodobieństwo iż nowy parlament będzie konserwatywny, a konserwatyści są pożyczce przeciwni, gdyż bolszewikom nie wierzą i nie chcą ich wzmacniać. Zanosi się więc na to, że Rosja kredytu nie dostanie. Rozwiązali też swój parlament Niemcy bo układ o odszkodowania, dla nich korzystny i poparcie Anglji, wbiło ich w dumę, więc teraz pewno wybiorą nowy parlament i nowy rząd, który się będzie jeszcze więcej stawiał, licząc na niezgodę anglo-francuską. Francja ze swej strony stara się znów o zbliżenie z Rosją, od której się oddala Anglja, choć do niedawna socjalistyczny rząd angielski poprzedni, skłaniał się dać pożyczkę Rosji: dla pożytku gospodarstwa światowego i dlatego żeby Rosję pozyskać.

Wszystko stwarza nielada zamęt w polityce europejskiej. Ze bliżenia z Rosją może nic nie wyjść jeśli Anglja nie da pieniędzy o które chodzi wszystkim najbardziej zaś Rosji. Jaki będzie koniec trudno przewidzieć. Zapewnie taki, że wszyscy włącznie z Polską, Rosją i Niemcami dostaną pożyczki i zobowiążą się na czas jakiś myśleć wyłącznie o odbudowie, a zaniechać awantur.

Jerzy Prawdzic.

W sprawie odszkodowań od okupantów niemieckich.

— Jak wiadomo zostały w myśl art 304 traktatu wersalskiego ustanowione mieszane trybunały rozjemcze dla dochodzenia spraw wzajemnych pomiędzy mocarstwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi, a Niemcami.

Z dniem 1. 4. 1925 r. upływa termin do wnoszenia skarg przed mieszanym trybunałem rozjemczym polsko-niemieckim. Jak nam wiadomo, trybunał ten zasypany jest powództwami niemieckiemi o odszkodowanie, ze strony polskiej, natomiast akcja wnoszenia skarg o odszkodowanie ze strony obywateli polskich postępuje nader ospale. W dowód, jak intensywnie Niemcy dochodzą swoich rzekomych praw, gdy chodzi o odszkodowanie, służy fakt, że na 10 powództw niemieckich wpływa jedno polskie.

Rzecz zrozumiała, że wywołuje to na terenie międzynarodowym nader ujemne, a niepożądane wrażenie, jakoby stroną krzywdzącą i wyzyskującą była Polska.

Nam wszystkim wiadomo, że w rzeczywistości rzecz ma się wprost przeciwnie i, że w Polsce jest znaczna liczba osób, mających zupełnie uzasadnione prawo do roszczenia odszkodowania zwłaszcza za różne wielkie rekwizycje dokonane w gospodarstwach fabrykach, za zniszczenie budynków i za prace wykonywane w czasie wojny światowej na rzecz Niemiec.

Wobec tego, że nie można spodziewać się, by poszkodowani potrafili i chcieli, czy to pojedyńczo, czy w zorganizowanej przez nich akcji zbiorowej wystąpić przed nieznanym im, a dalekim trybunałem międzypaństwowym, uważamy za wskazane, by zwrócili się do władz administracyjnych I. instancji swojego zamieszkania o poradę, jak należy postąpić. Władze administracyjne I. instancji wskażą im drogę dochodzenia słusznych praw o odszkodowanie.

Ze względu na ważność sprawy winni poszkodowani natychmiast wnieść powództwa najlepiej do magistratów z prośbą o skierowanie sprawy gdzie należy. Nadmieniamy, że narazie skargi o odszkodowanie winni wnieść tylko obywatele polscy, byli poddani rosyjscy.

Wenecja północy.

— Jak przystało na stolicę kraju położoną o 5 metrów niżej poziomu morza, i mającego, — jedynie to chyba wypadek na świecie, — ministerjum wody. Amsterdam posiada 100 kanałów, 300 mostów i jest zbudowany na 90 wyspach. Zorjentujemy się łatwiej, jeżeli sobie uprzytomnimy, że Wenecja ma 175 kanałów, 380 mostów i leży na 122 wyspach.

Amsterdam jest więc Wenecją północną. Wenecja ma Most Westchnień Amsterdam ma Wieżę Płaczu, mniej sentymentalną, ale bardziej wzruszającą. Na wieżę tę wchodziły ongiś rybaczki, aby jak najdłużej patrzeć na drogich mężów, braci i synów, wyjeżdżających na morze na połów ryb.

PORADNIK GOSPODARCZY.

Zwalczanie szkodników i chorób roślinnych w listopadzie i grudniu.

1, Oczyszczać pnie z porostów i mchów o ile tego nie zrobiliśmy wcześinej i smarować je wapnem.

2. Pociągać nanowo pierścienie klejem przeciw przedzimkowi owocowemu.

3. Usuwać u drzew owocowych zbyt gęsto rosnące , zasychające gałęzie; — rany i narośla rakowate wyciąć aż do zdrowej tkanki i zasmarować maścią.

4. Obciąć gałązki z gniazdami, utworzonemi z zeschłych liści, spojonych pajęczyną przez liszki, różnych zimujących owadów szkodliwych, np. bielinka głogowca, białki rudnicy. Gniazda te, występujące wyraźnie na tle ogołoconych z liści gałęzi, można też palić za pomocą pochodni, umocowanej na długim kiju.

5. Zniszczyć, napotykane na gałązkach, pniach, roślinach zielnych, płotach jajka.brudnicy nieparki, i innych owadów.

6. Usunąć wszelkie wiszące jeszcze na drzewach i zawierające grzybnie i zarodniki grzybów pasożytniczych liście i owoce, które następnie spalić lub zakopać głęboko

7. Opadłe liście, gałązki, zgniłe owoce i jarzyny usuwać starannie z ogrodu i wrzucić do kompostu, mieszając ze znaczną ilością wapna, aby zniszczyć znajdujące się w nich zarodniki grzybów i jajka owadów.

8. Obsiadujące korę mszyce tarczowate niszczyć na winorośli, krzewach owocowych i drzewkach karłowych, przez zdrapywanie tych szkodników z kory za pomocą twardej szczoteczki, zmoczonej w emulsji naftowej z mydłem i pociągnięcie całego krzewu wapnem. W ten sam sposób niszczymy i mszycę wełnistą, o ile ta nawiedziła nasz ogród. Dla niszczenia mszycy wełnistej na korzeniach, odgrzebujemy szyjkę korzeniową i nasady większych korzeni i przysypujemy je wapnem.

9. Usuwać wszelkie stare, próchniejące drzewa, będące rozsadnikami różnych chorób i szkodników.

10. Przekopać ziemię pod drzewami, jeżeli tego nie czyniliśmy już przedtem, a w ten sposób rozmaite szkodliwe owady, o ile nie zostaną bezpośrednio zabite, ulegną po wydobyciu na powierzchnię działaniu mrozów. Spulchnianie ziemi ułatwi także ptakom poszukiwanie owadów.

11. Zakładać gniazda sztuczne dla ptaków pożyteczych, aby przez czas zimy łatwiej mogły się do nich przyzwyczaić; o ile możności tępimy ptaki szkodliwe.

12. Przeciw zającom, które przez obgryzanie kory sprawiają tyle szkody w ogrodach, obwiązać młode drzewka kolczastemi gałązkami. Można także dla odstręczenia zajęcy dodać do wapna, którem smarujemy drzewka, trochę gliny i krwi bydlęcej.

13. W piwnicach i dołach przebierać jarzyny i owoce, starannie usuwając egzemplarze nadpsute. Podczas łagodnej pogody jest wzkazane przewietrzanie piwnic i dołów przez otwieranie okien względnie lufcików.

(„Ogrodnik").

Redaktor i Wydawca ks. Al. Brzeziński.

„Tłocznia Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu.